

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelnym redaktorem przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadestane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Naśladowcom faszyzmu.

Więści, nadchodzące z Poznania, mówią, że Roman Dmowski, Dalaj-Lama Narodowej Demokracji utworzył w obecności trzystu bezmała wiernych nową organizację polityczną p. n. „Obóz Wielkiej Polski”. Mamy do czynienia z emanacją dawnej konspiracyjnej Ligi Narodowej, przybierającej raz po raz postać „Narodowej Demokracji”, „Związku Ludowo-Narodowego” i t. p. Ideowo nic nowego. Stary żydożerczy nacjonalizm polski, giętki kark wobec silnych tego świata, kij dla słabych, bezmyślność w dziedzinie zagadnień gospodarczych i społecznych, a nade wszystko atmosfera giedy, drobnych targów i wielkiego oszustwa mas. Cemże jest organizacja p. Dmowskiego, jaka jest racja jej bytu? Działalność publicystyczna jej twórcy w ciągu ostatniego półrocza wskazuje, że „Obóz Wielkiej Polski” ma być polskim wydaniem faszyzmu, a Roman Dmowski, ni mniej ni więcej, tylko swoim Mussolinim.

Jest to lekarstwo na „rosproszkowanie narodu”. P. Dmowski dowiedział się, że w Włoszech głosi się dziś szeroko pogląd, że stronnictwo polityczne w swej dotychczasowej demokratycznej postaci rządzone, przez władze, pochodzące z wyboru i kontrolowane przez swych członków, jest przeżytkiem. Włochy wprowadzają dziś nową formę organizacji politycznej, w której wybory są ograniczone do minimum i coraz bardziej rugowane. Jednocześnie coraz silniej podkreślany jest pierwiastek dyktatorski, uleganie woli jednostki, sprawującej władzę zapomocą bezwzględnie dyscyplinowanej hierarchii organizacyjnej.

Otóż właśnie system hierarchiczny jest tą jedyną właściwością faszyzmu, którą udało się przezszyć p. Dmowskiemu na nasz grunt. Uczynił to przytem tak niezdarne naśladowczo, że nawet nazwy, we Włoszech używane, zachował. To naśladowstwo cech zewnętrznych jest dowodem, że p. Dmowski nie zrozumiał, nie odczuł istoty faszyzmu włoskiego.

Twór jego jest formą bez treści, jaka jest we Włoszech odpowiada. Treść jest swojska i brak jej właśnie tej młodości i świeżości, która wprost bije z bujnego, żywiołowego ruchu faszystowskiego. Kto wątpi, niech dźwięki hymnu faszystów, ich „Giovinezzy”, włoży w usta endectwa polskiego i niech się potem nie śmieje...

Jojne Firuklis, śpiewający marsza bojowego, nie mógłby być zjawiskiem bardziej rozczulającym.

O programie naszych pseudo-faszystów trudno się coś dowiedzieć z ich deklaracji, w której dość ogólnikowo formułują swe znane stanowisko wobec Kościoła Katolickiego i wobec innych wyznań, zalecają „surową karność” we wszystkich dziedzinach życia, „wielki poziom obyczajów” i inne piękne rzeczy.

Ogólnikowość, pomijanie najistotniejszych zagadnień, wypowiedanie się w kwestjach bezspornych lub traktowanych analogicznie przez całą prawicę polską — oto cechy tej deklaracji.

W Polsce zresztą, gdzie więcej jest programów i stokroć więcej „deklaracji ideowych”, niż to stopień zróżniczkowania naszego życia zbiorowego usprawiedliwił, formuły programowe są tylko szyl-

dzkiem, kryjącym z reguły treść, mało z nim zgodną. Stąd nie formuły programowe, lecz duch, jaki ożywia stronnictwo, psychika jego wodzów i charakter kierowniczych przez nich mas decydują o tem, czem ono jest w istocie.

Czy pod tym kątem widzenia wojsko p. Dmowskiego wnosi i czy wogóle wnieść może coś nowego?

Ograniczając się do naśladowstwa obcych form „Obóz Wielkiej Polski” dać mógłby tylko ich surrogat. Jakże ma dane na to? Już pierwsze wystąpienie p. Dmowskiego dało mi asumpt do stwierdzenia na tych samych łamach, że równanie: faszyzm = nacjonalizm włoski = nacjonalizm polski = Narodowa Demokracja jest tworem bujnej fantazji naszego domorosłego Mussoliniego.

Faszyzm ideowo jest dzieckiem nie nacjonalizmu, lecz syndykalizmu rewolucyjnego, od którego wziął swe główne cechy: niechęć dla formuły programowych, czynny, usuwający wszelki racjonalizm, charakter, negację parlamentaryzmu, szacunek dla każdego pracownika i wytwórcy, pogardę dla wszelkich postaci handlu politycznego. Ruch, kierowany przez Mussoliniego, wywodzi się więc z atmosfery, która obca była p. Dmowskiemu i jego przyjacielom. Więcej nawet: przed tą świeżą, rewolucyjną, „ryzykanką” atmosferą panowie ci chowali się w zatechtem powietrzu Dumcarskich. Przeciwno rewolucjonistom i „ryzykantom” narodowo-demokraci organizowali kołtuństwo polskie i w ten sposób z opozycyjnej ongiś wobec najeźdźców Ligi Narodowej stawali się służalczą Narodową Demokracją. Kto nie umiał się zdobyć na czyn rewolucyjny wobec obcych, ten, nietylko nie ma prawa moralnego, ale i ze względu na treść swego wewnętrznej ja poprostu nie może być rewolucjonistą we własnym kraju.

Jeszcze jedno. Faszyzm był ruchem byłych żołnierzy, ludzi, którzy wygrali wojnę, skierowanym przeciwko piecuchom—liberałom włoskim.

Przyszedł opromieniony aureolą bohaterstwa i dlatego porwał Włochów, w zaraniu swej akcji wytworzył atmosferę zaufania do siebie, jako do siły, zdolnej do zorganizowania życia Włoch na nowych podstawach.

Kto czytał przepiękny „Dziennik Wojny” Mussoliniego, ten nie mógł oprzeć się wrażeniu, że w Polsce taki pamiętnik mógł i miał prawo napisać tylko żołnierz I-ej Brygady Józefa Piłsudskiego.

Tu i tam człowiek, który stosunek do kraju ujmuje poprzez pryzmat walki, a nie handlu. A przecież właśnie handel na wszystkich polach działalności politycznej był żywiołem Narodowej Demokracji.

Jeśli więc jest coś w Polsce, co jest psychicznie odpowiednikiem faszyzmu, to jest to lewica na czele z Piłsudskim. Różne mogą być drogi, jakimi te prądy ideowe w życiu Włoch i Polski się skierowały, ale ich pokrewieństwo psychiczne jest faktem niezaprzeczalnym i tembardziej godnym podkreślenia, im gorliwiej kupcyki z Poznania stroją się w czarne koszule i różni liktorskie.

Przed paroma dniami prasa doniosła o wymianie fotografii między Mussolinim a Marszałkiem Piłsud-

Wiadomości polityczne.

Telef. od wł. kor. z Warszawy).

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na półtoragodzinną audjencję jednego z wybitnych posłów P. P. S. dr. *Diamanda*.

Jak się dowiadujemy, audjencja ta miała następujące podłoże: około dwóch tygodni temu pos. *Diamand* opublikował w centralnym organie partyjnym „Robotniku” artykuł, w którym podał szereg warunków, po spełnieniu których P. P. S. mogłaby wziąć udział w rządach. P. Prezydent zainteresował się osobliwie treścią powyższego artykułu i za pośrednictwem kancelarii cywilnej zwrócił się do pos. *Diamanda* z prośbą o odwiedzenie Go.

Prezes Rady Ministrów Marszałek *Piłsudski* powrócił w dniu wczorajszym do zdrowia i aczkolwiek nie wychodzi jeszcze ze swego mieszkania, to jednak rozpoczął normalne urzędowanie.

W godzinach popołudniowych p. Marszałek przyjął na dłuższej audjencji p. vice-premjera *Bartla*, który zdał mu sprawę z całego szeregu aktualnych czynności rządowych.

Następnie, jak się dowiadujemy, omawiano prace sejmowe w związku z zapowiedzianymi obradami na dzień 10 b. m.

O godz. 7 wiecz. przybył do gmachu sejmowego z polecenia Marszałka *Piłsudskiego* pik. *Beck* i odwiedził marsz. *Rataja*, którego w imieniu p. Marszałka zaprosił na dzień dzisiejszy do Belwederu. Dzisiejsza konferencja obu dostojników państwowych związana jest z pracami Sejmu, oraz z najbliższymi zamiarami Rządu.

Rada Ministrów prawdopodobnie zbierze się 8 b. m. Na posiedzeniu tem ma być zatwierdzona sprawa prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał przyszłego roku, które następnie ma wpłynąć do Sejmu oraz, jak słychać, sprawa nowego dekretu prasowego.

Wielkie narady Partii Pracy w Wilnie przy udziale licznie zgromadzonych delegatów kół poszczególnych dały obraz działalności stronnictwa i wytycznych na przyszłość.

Dokonano wyborów Zarządu wojewódzkiego, wysłuchano referatu organizacyjnego, poczem przystąpiono do rozpatrywania też do deklaracji miejscowej stronnictwa.

Uchwalono wreszcie rezolucję w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej, którą podajemy na innym miejscu.

Szczegółowe sprawozdanie u-mieścimy w numerze jutrzejszym. (es)

Poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA. 6. XII. (Pat.) Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem Vander Waldego pierwsze poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którym omawiano porządek dzienny obecnej sesji.

Z kolei odbyło się publiczne posiedzenie Rady na którym przyjęto sprawozdanie komitetu higieny przedstawione przez Ishiego.

Dymisja litewskiego ministra spraw wewnętrznych.

KOWNO. 6. XII. (Pat.) Dymisja litewskiego ministra spraw wewnętrznych *Pożelły* została przyjęta. Następcą *Pożelły* ma być socjalista *Sirtautas*.

Nowi kardynałowie.

RZYM, 6-XII. (Pat.) Konsystorz zamianuje niebawem kardynałami msg. Pambę, arcybiskupa Turynu i msg. Lauri nuncjusza w Warszawie.

skim. Akt kurtuazji. Zapewne. Wzięty w oderwanie fakt ten jest tylko aktem kurtuazji. Zainteresowanie i żywy podziw dla osoby Józefa Piłsudskiego, przebiły jednak nieraz w artykułach Mussoliniego, zamieszczanych w „*Popolo d'Italia*”.

Gdy w roku 1919-ym Piłsudski złożył na Wawelu wieniec z napisem: „*Tadeuszowi Kościuszce—Józef Piłsudski*”, Mussolini pisał, że tylko jeden człowiek w całej wojennej Europie miał prawo taki — bez słowa wyjaśnienia — napis położyć na wieńcu, ofiarowanym wielkiemu bohaterowi swego narodu.

Tym, którzy chcą szukać analogii z faszyzmem na gruncie polskim, ten drobny wypadek powie zapewne więcej, niż całe szeregi formuł, które tak często służą do ukrywania istotnej treści zjawisk.

Czemkolwiek chce być organizacją p. Dmowskiego, będzie zawsze wręcz zaprzeczeniem tych wartości dodatnich, jakie niewątpliwie

W Min. Spraw Wewn. odbędzie się dziś międzyministerjalna konferencja, na której będzie dyskutowany projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o podziale administracyjnym państwa. Idzie tutaj o stworzenie jednolitej prawnej podstawy dla istniejących podziałów administracyjnych państwa, oraz o określenie, jakie władze będą kompetentne dla czynienia zmian w podziale administracyjnym.

Sekcja dla spraw mniejszości narodowych odbędzie jutro posiedzenie w gmachu Min. Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem min. *Składkowskiego*, oraz w obecności dyrektora departamentu politycznego M. S. W. dr. *Switalskiego*.

Prezjdium Zarządów Polskiej Organizacji Zachowawczej w Warszawie i Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej w Wilnie uzgodniło swe stanowiska programowe oraz statuty i postanowiło dokonać fuzji obu organizacji pod nazwą „Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej” z siedzibą w Warszawie. W ten sposób zamiast 7 dotychczas istniejących grup zachowawczych będziemy mieli narazie do czynienia z sześcioma placówkami tego obozu.

Niedzielne narady Partii Pracy w Wilnie przy udziale licznie zgromadzonych delegatów kół poszczególnych dały obraz działalności stronnictwa i wytycznych na przyszłość.

Dokonano wyborów Zarządu wojewódzkiego, wysłuchano referatu organizacyjnego, poczem przystąpiono do rozpatrywania też do deklaracji miejscowej stronnictwa.

Uchwalono wreszcie rezolucję w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej, którą podajemy na innym miejscu.

Szczegółowe sprawozdanie u-mieścimy w numerze jutrzejszym. (es)

Z Litwy Kowieńskiej.

Komitet walki z Polakami i jego odezwę.

Dnia 2-go listopada r. b. w Dzień Zaduszny cała ludność miasteczka Olity była żywo poruszona pewną wyklejoną na czerwonym papierze odezwą w języku litewskim, rozlepioną tego dnia wszędzie i na parkanach i na murach ulic i placów w miejscach najbardziej widocznych i ruchliwych miasta, jak np.: przeciwko policji, na ul. Wileńskiej i in.

Tekst odezwę tej jest następujący:

Bracia Litwin!

Zbiegli w ostatnich czasach z Litwy do Polski obywatele ziemscy zaczęli się usilnie przygotowywać do zagarnięcia Litwy. Podpisane przez rząd litewski układy o nienapadaniu z Z. S. S. R. ostudziło nieco gorące głowy, lecz wściekłość ich jeszcze bardziej się zwiększyła i według obecnych wiadomości Polacy jeszcze usilniej przygotowują się do zagarnięcia Litwy. W tym celu zamierzają oni zorganizować w Litwie powstanie. Dalsze układy z ZSSR. ostatecznie doprowadziły Polaków do pomieszenia zmysłów. Zamierzają oni robić wszystko, aby tylko zburzyć to, co Litwie może być pożytecznym i może wzmocnić jej egzystencję. Polacy wywierają obecnie silny nacisk w Lidze Narodów, od której żąda się wtrącenia do spraw Litwy w tym sensie, by zniszczyć to, co dotychczas Litwa uczyniła nieprzychylnego względem Polaków (np.: układ z ZSSR.).

Jeżeliby się to nie udało, Polacy zamierzają nas pokonać drogą gwałtu. W tym celu oni, Polacy zaczęli u nas wewnątrz kraju usilnie organizować się i prowadzić przeciw państwową akcję pod płaszczykiem zakładania wszędzie szkół polskich, gdzie nauczycielami będą polscy szpiecy i organizatorowie. Tak samo usiłuje się zakładać polskie banki, stowarzyszenia rolnicze, biblioteki i t. d. Usiłują oni stworzyć gniazda peowiackie dla walki z naszą niepodległością. Widząc grożące niebezpieczeństwo oraz to, że społeczeństwo litewskie śpi sobie spokojnie, niczego nie przewidując i pozwalając na wzmocnienie się szlugusów polskich, widząc, że ani jedna litewska organizacja, nie wyłączając Związku Strzelców, nie reaguje przeciwko polonizacji Litwy i zakusom na jej niepodległość, widząc, że rząd na to patrzy przez palce, my pierwsi zdecydujemy się odezwać i ogłosić tu, wewnątrz Litwy walkę na śmierć lub życie sprzedawcykom.

Więc wzywamy całe społeczeństwo litewskie, szauliści i wszystkich, kto jeszcze czuje się Litwinem by, ockną się, powstać przeciwko polskiemu smokowi i ogłosił mu wojnę, wojnę powszechną.

Koniec więc wszystkim szlugusom polskim, odwiecznym naszym wrogom. Do walki z polską gądiną, chcąc nas podstępnie ukusić.

Przeciz z polskimi szkołami wszystkimi towarzystwami polskimi i wszystkimi innymi gniazdami polonizacyjnymi peowiaków.

Niec hżyje niepodległa Litwa ze stolicą Wilnem!

Komitet Walki z Polakami.

Odezwę tę, otwierając wzywającą do walki z Polakami czytali bez przeszkód tłumy ludzi, ponieważ był to dzień targu, przeniesionego właśnie z poniedziałku z powodu Wszystkich Świętych na wtorek 2 listopada. W miasteczku było dużo przybyłych ze wsi i okolic, odezwę więc czytano i komentowano przez cały dzień. Charakterystycznym jest, że chociaż odezwa ma charakter wybitnie pogromowy i podburzający, policja sama nie zrywała jej, usuwając ją z murów tyl-

ko na żądanie poszczególnych osób.

W dwa tygodnie później około 15 właściciele kin, klubów, kawiarni oraz księża otrzymali anonimowe listy tegoż „Komitetu walki z Polakami” z pogrózkami i żądaniem, by nie odnajmować Polakom sali, nie trzymać pism polskich, z wyjątkiem „*Nowin*”, nie odprawiać nabożeństw i kazań po polsku, nie czytać ewangelji w języku polskim i t. d.

Niektóre z tych listów miały treść następującą:

Szanowny Panie!

W związku z walką rozpoczętą z polonizacją w Litwie, stanowczo żądamy od Pana, abys Pan po otrzymaniu tego listu, lecz w żadnym razie nie później niż do 15-go listopada r. b. zaprzestał trzymania u siebie wszystkich pism polskich z wyjątkiem „*Nowin*”.

Prosimy to zrobić dobrowolnie i uprzedzamy, że jeżeli Pan tego dobrowolnie nie zrobisz, to możesz się doczekać bardzo a bardzo nieprzyjemnego incydentu. Poza tem będziemy uważali Pana za stronnika Polaków i zdrającę Litwy, o czem bezwzględnie ogłosimy publicznie.

Komitet walki z Polakami.

Wreszcie w ub. niedzielę 21-go listopada w mieście ukazały się odezwę tegoż Komitetu, zawierające imienny spis osób, z pośród miejskiej i okolicznej ludności polskiej, pracujących na niwie oświatowej naszego społeczeństwa. Paskwil ten zawierał się od słów:

Czuwajmy!

Miejscowe wyrodky — Polacy zaczęli poważnie pracować prowadząc swą judaszowską robotę. W Piwoszunach, Mirosławiu, Mereczu, Olicie i in. miejscowościach zakładają oni polskie szkoły, łapiąc w swe sidła dzieci nieświadomych rodziców. By omamić ludzi jaknajwięcej, rozpoczynają oni wszędzie zakładać banki drobnego kredytu, np.: w Olicie, Piwoszunach i in. Tę judaszowską pracę prowadzą nautępujący szlugusy polscy.

Dalej następuje długi spis Polaków z insynuacjami o przeciwpaństwową działalność, szpiegowstwo i t. d. Odezwa kończy się w następujący sposób.

Rodacy Litwini, słyszymy również od niektórych Litwinów nieprzychylnie zdanie o naszym Komitecie, który się utworzył dla walki z Polakami. Niektórzy pracę naszą uważają za dziecinną, niepoważną, ale dlaczego Wy, którzy się podacie za prawdziwych Litwinów, dlaczego nie reagujecie na pozwolenie Czepinska zakładając polskie szkoły tam, gdzie one są całkiem niepotrzebne, dlaczego nie śledzicie za przeciwpaństwową akcją prowadzoną przez wyrodków Litwy, szpiegów polskich, dlaczego wy milczycie ze złożonymi rękami? Nie jesteśmy faszyzmem i nie idziemy, ani pójdziemy przeciwko jakiej bądź władzy litewskiej, lecz tylko ogłaszamy Polakom wojnę na śmierć i życie, wojnę, w której nie będziemy przebierali w środkach dopoty, dopóki Polacy będą wrogami Litwy.

Prosimy wszystkich Litwinów otworzyć oczy i spojrzeć może poważniej niż my, lecz nie drzeć i milczeć.

Niech odrodzi się w nas miłość do ojczyzny i narodu!

Komitet walki z Polakami.

Dla dzieci i dorosłych książki

w Księgarni Słowarz. Nauczycielstwa Polskiego w WILNIE. 2272-1

Problem Paneuropy.

W niedzielę o godz. 5 popoł. w sali Śniadeckich p. Władysław Studnicki wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt o rozwoju ruchu paneuropejskiego.

Początek temu ruchowi dała książka wiedeńskiego arystokraty p. Conhenlove-Kalergi, w której autor twierdzi, iż wzdłuż gospodarczej i politycznej równowagi wymagają, aby świat zorganizował się w trzy wielkie kompleksy prawno-polityczne, samowystarczalne w miarę możliwości pod względem gospodarczym: 1) Ameryka, 2) Europa z koloniami (l'oneuropis), 3) Rosja. W kilka lat po ukazaniu się tej książki widzimy w Wiedniu wielki zjazd paneuropejski, w którym wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich narodów europejskich.

Idea paneuropejska — powiada prelegent — jest niemal tak stara, jak sama Europa. Idea ta żyła w imperializmie Rzymskich Cesarzów, ideę tę widzimy także w koncepcjach średniowiecznego Rzymu Papieży; tendencje paneuropejskie ożywiały także Wielką Rewolucję Francuską; Napoleon zaś w jednej ze swoich dyplomatycznych instrukcyj rozwija ideę paneuropejską w sposób zupełnie pozbawiony jakichkolwiek przymieszek francuskiego egoizmu narodowego.

Dziś centrum ruchu paneuropejskiego stanowią Niemcy, bowiem Niemcy XX wieku pomimo wszystkich swoich klęsk militarnych, stanowią centrum gospodarcze kontynentu europejskiego. To też jeszcze przed wojną zaczęły tam budzić się pewne przebiegi idei paneuropejskiej. Spowodowało to iż w okresie przedwojennym Niemcy czyniły pewne próby zblżenia się z Francją. W czasie wojny prasa niemiecka była przesiąknięta nienawiścią do Angli i Ameryki, była pełna pogardy dla Rosji, ale z pewnym odcieniem szacunku pisała zawsze o Francji. Istnieją pewne podstawy do przypuszczenia, że Niemcy w wypadku zwycięstwa postąpiłyby z Francją w ten sam sposób, w jaki postąpiły z Austrią po wojnie 1866 roku.

Francja po wojnie próbowała zgnieść Niemcy gospodarczo. Te próby spowodowały spadek marki niemieckiej oraz upadek produkcji w zagłębiu Rury. To jednak spowodowało cały szereg bankructw nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach europejskich, mających szerokie stosunki gospodarcze z Niemcami, a więc w Holandji, Anglii i t. d. W kołach gospodarczych niemal całego świata powstało oburzenie na politykę Francji. Spowodowało to, iż Francja musiała w końcu ustąpić nie osiągnąwszy swoich celów. Tymczasem Niemcy wprowadzają marki waloryzowane, oraz uzyskują olbrzymie kredyty w Ameryce, co sprawia, iż coraz bardziej zaczynają odegrać rolę centrum gospodarczego Europy.

Powojenne stosunki kredytowe także niezmiernie przyczyniają się do podniesienia znaczenia Niemiec. Po wojnie ogromnie upadło zaufanie. Dotyczy to jednak przedsię-

biorstw mniejszych, wielkie zaś przedsiębiorstwa o światowym znaczeniu jak np. stalowne A. E. G. *) całkowicie zachowały swój kredyt przedwojenny. Niemcy posiadają największą w Europie ilość takich przedsiębiorstw. To też niemiecki przemysł dzisiaj może najmniej odczuwać kryzys zaufania w dziedzinie kredytu. Niemieckie wielkie przedsiębiorstwa tworzą swoje oddziały niemal w całej Europie nie wyłączając Francji i Belgii.

Zresztą dla całego szeregu krajów kooperacja gospodarcza z Niemcami jest poprostu koniecznością, np., Francja posiada w Lotaryngii pierwszorzędną rudę żelazną, ale nie może jej należyście wykorzystać bez niemieckiego koksu. Doprowadza to w rezultacie do flirtu pomiędzy francuskimi i niemieckimi sferami gospodarczymi, oraz do utworzenia się kartelu stalowego.

Mówiąc o Niemcach my najczęściej niedoceniaamy tego kolosalnej wagi czynnika produkcji, który posiadają Niemcy w postaci swoich zdolności technicznych i organizacyjnych. Cały szereg przedsiębiorstw potrzebuje dziś poprostu niemieckich instruktorów i inżynierów. Jako przykład przytacza prelegent następujący wypadek.

Jedno francuskie przedsiębiorstwo chemiczne utworzone, aby wykorzystać dla celów produkcyjnych skonfiskowaną u Niemców salętrę, nie mogło zorganizować produkcji w ten sposób, żeby ona kalkulowała się. Po dłuższych próbach zwrócono się do „Badische Soda- und Anilinfabrik“ z prośbą o odstąpienie pewnej ilości instruktorów. Za znaczną opłatą „Badische Soda- und Anilinfabrik“ tych instruktorów odstąpiło, wymawiając sobie jednocześnie, że w ciągu kilkanastu lat francuskie przedsiębiorstwo nie będą robiły konkurencji na niektórych terenach zbytu wymienionej fabryki. Tak samo „Hamburg-Amerika Linie“ zawarła niedawno fuzję z pewnym niemieckim towarzystwem okrętowym wyłącznie w tym celu, aby uzyskać niemieckie siły organizatorskie.

Wszystkie wymienione czynniki stanowią te drogi, którei coraz bardziej przenikają niemieckie wpływy gospodarcze do różnych krajów Europy. Czynniki te też wytworzyły odpowiednio podłoże do tego, aby zrodzona na gruncie niemieckim idea paneuropejska zyskała tak znaczne powodzenie.

Na końcu prelegent zapytuje, jakie ma być stanowisko Polski wobec ruchu paneuropejskiego. Zdaniem prelegenta możemy stanowić albo ostatnie wschodnie ogniwo kompleksu gospodarczego Środkowej Europy, albo być zachodnią placówką Rosji. Interesy gospodarcze i kulturalne nakazują nam iść z Europą.

Do państw Środkowej Europy idzie kolosalna większość naszego wywozu. Tylko współdziałanie z

*) Wielkie zakłady elektryczne, które przeprowadzają prace elektryfikacyjne w całym szeregu krajów europejskich.

Przyjaźń sowiecko-niemiecka.

Cziczeryn o polityce Polski.

BERLIN, 6. XII. (Pat.) Na dzisiejszej konferencji prasowej w tułtejszej ambasadzie sowieckiej wygłosił, bawiący w Berlinie komisarz spraw zagranicznych rządu Sowieców Cziczeryn, przemówienie o polityce zagranicznej Moskwy w związku z obecną sytuacją międzynarodową.

Mówiąc o planie stworzenia jednolitego frontu wszystkich państw europejskich przeciwko Rosji Sowieckiej, w którym to planie udział brałaby również i Polska, Cziczeryn nazwał go największym niebezpieczeństwem dla pokojowego rozwoju stosunków politycznych w Europie. Podkreśliłszy dobitnie węzły przyjaźni, łączące Moskwę z Niemcami, Cziczeryn zaznaczył, że nie bez powodzenia udawało mu się dotąd zwalczać politykę okrażania, zwróconą przeciwko Sowiećom, czego najlepszym dowodem ma być okoliczność, że małe państwa na pograniczu zachodnim Rosji skłonne są zawrzeć z Sowiećami paktów gwarancyjnych.

Umowie z Litwą przypisuje Cziczeryn jaknajwiększe znaczenie, albowiem przyczynić się ma ona w wydatnej mierze do ustalenia stosunków na Wschodzie Europy. Spraktat litewski nie narusza w niczym traktatu ryskiego, zawartego z Polską. Na pytanie jednego z uczestników konferencji co sądzić należy o możliwości połączenia się Litwy z Polską odpowiedział Cziczeryn, że o ile mu wiadomo, nie życzy sobie tego połączenia Litwa, gdyż dwa najważniejsze czynniki w tym państwie, a mianowicie Kościół katolicki i lud wiejski są wrogo usposobieni do tego rodzaju projektu.

Z kolei powiedział komisarz spraw zagranicznych dosłownie; Trudniej kształtują się nasze stosunki z Polską. Gdy przed dwoma laty polski minister spraw zagranicznych Skrzyński bawił na konferencji Polski i państw bałtyckich w Helsińgforsie oświadczył on w słynnym wywiadzie, że celem konferencji jest stworzenie muru przeciw t. zw. barbarzyństwu wschodniemu, to znaczy przeciwko nam. Podczas zeszloroznego mego pobytu w Warszawie, mogłem przypuszczać, że rząd polski rzucił już myśl stworzenia bloku bałtyckiego pod hegemonią Polski. Niestety dalsze rokowania z Polską pouczyły mnie o czymś zupełnie innym. W tej czy innej postaci, pod formą bardziej skostniała, czy też bardziej płynną, w każdym razie stara się rząd Polski niepowstrzymanie prowadzić rokowania z nami w ten sposób, aby wynik ich mógł być kolektywnym paktem z wschodniej Europy, to zn. aby Polska mogła być podniesiona do godności protektora państw bałtyckich. To jest obecnie ta przepręga, która nas dzieli od Polski. Muszę podkreślić, że polityka nasza wobec Polski jest zupełnie pokojowa i że nie żyjemy żadnego innego pragnienia jak tylko utrzymania zupełnego pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Wywiad zakończył Cziczeryn podkreśleniem polepszenia się stosunków między Rosją a Niemcami, oraz stosunków z Francją.

Wykretna odpowiedź Niemców na notę polską.

WARSZAWA, 6. XII. (Pat.) Na notę posta polskiego w Berlinie, złożoną w dniu 30 listopada b. r., a zawierającą protest rządu polskiego przeciwko deklaracji wygłoszonej w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy przez pos. Emmingera w imieniu stronnictw rządowych w Reichstagu w dniu 23 listopada b. r. w sprawie ostatnich wyborów do rad gminnych w województwie śląskim, minister Streseman odpowiedział notą z dnia 3 grudnia b. r.

W odpowiedzi tej minister spraw zagranicznych Rzeszy stwierdza, że protesty rządu polskiego nie uznaje za uzasadnione.

Wybory gminne w województwie śląskim posiadają wielkie znaczenie dla mniejszości niemieckiej. Z tego, zdaniem ministra Stresemana, wynika uzasadnione zainteresowanie Niemiec w tej sprawie. Wynika to również, jego zdaniem, z faktu objęcia konwencją polsko-niemiecką zawartą w Genewie 15 maja 1922 roku, spraw uprawnień mniejszościowych.

Zdaniem rządu Rzeszy deklaracja posta Emmingera nie stanowi więc niedopuszczalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski. Nie przekracza ona także w swych szczegółach ram, w których tego rodzaju zagadnienia polityki zagranicznej traktowane są w parlamentach wszystkich krajów.

Wobec stwierdzenia w notcie posta polskiego, że tego rodzaju manifestacja jak deklaracja pos. Emmingera musi wywołać w opinii obu krajów niepożądane skutki z uszczerbkiem dla ich wzajemnych stosunków, minister Streseman utrzymuje, że kształtowanie się stosunków tych o ile chodzi o Śląsk, w pierwszym rzędzie zależne jest od ścisłego wykonywania konwencji genewskiej.

W związku z tem wskazuje na skargi mniejszości niemieckiej w województwie śląskim i rzekomo antyniemieckie manifestacje w Katowicach w dniu 28 zeszłego miesiąca.

kapitałem niemieckim może nam dać te wielkie inwestycje, których potrzebujemy dla gospodarczego ożywienia naszego kraju.

W naszym interesie jest, by poszła w tym drugim kierunku.

Wielkie inwestycje, nowe koleje, nowe kanały, elektryfikacje, nowoczesne maszyny są nam potrzebne do tego, by Polska zdobyła niezbędną broń dla międzynarodowej walki gospodarczej. B.

Konferencji czterech państw nie będzie.

LONDYN, 6. XII. (Pat.) Korespondenci genewskich pism donoszą zgodnie, że plan konferencji ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji, Niemiec i Włoch został zaniechany.

Ponowna konferencja Brianda ze Stresemanem.

GENEWA, 6-XII. (Pat.) Briand konferować będzie ponownie ze Stresemanem dziś popołudniu. Jest rzeczą możliwą, iż w konferencji wezmą udział delegaci Anglii, Włoch i Belgii.

Spotkanie Churchilla z Mussolinim.

LONDYN, 6. XII. (Pat.) „Daily Mail“ dowiaduje się o mającym wkrótce nastąpić spotkaniu kanclerza skarbu Churchilla z Mussolinim.

Sprawa zatargu w przemyśle węglowym.

LONDYN, 6. XII. (Pat.) Sprawa zatargu w przemyśle węglowym wpłynie po raz ostatni na porządek dzienny obrad Izby Gmin we środę bieżącego tygodnia.

Z odpowiednim wnioskiem w tej sprawie wystąpić ma Mac Donald przywódca Labour Party.

Przeciwko wnioskowi Labour Party, domagającemu się również uogólnienia i reorganizacji przemysłu górniczego wystąpią konserwatyści i liberali.

Stronnictwo konserwatywne złożyło już odpowiednie poprawki i zamierza niedopuszczyć do dyskusji, obliczonych na zaognienie przeciwników, które zrodziły się podczas strajku.

Wogóle posiedzenie śródowne Izby Gmin zapowiada się niezwykle interesująco.

Sesja bieżącego tygodnia potrwa do wtorku dnia 14 b. m. poczem nastąpią ferie świąteczne, które trwać będą, aż do drugiego tygodnia miesiąca lutego 1927 roku.

Sejm i Rząd. Z ZAGRANICY.

W sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Dnia 6 b. m. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra dr. Jurkiewicza odbyła się konferencja z przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie uzgodnienia projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniach pracowników umysłowych. (Pat)

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa wysłuchała referatu sen. Zdanowskiego (ZLN) o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli o działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za rok 1925.

W sprawozdaniu swem Najwyższa Izba Kontroli poczyniła niewiele uwag o działalności Ministerstwa, poruszono natomiast szczególnie w sprawie policji państwowej i w sprawie drukarni państwowych podlegających M. S. W. Po wyjaśnieniach złożonych przez dyrektora departamentu p. Kirsta komisja przyjęła sprawozdanie do wiadomości, nie uchwalając żadnej rezolucji.

Następnie komisja wysłuchała referatu sen. Szarskiego (ChN) o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli o kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezydium Rady Ministrów.

Referent zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do wydatnego zniesienia kosztów druku ogłoszeń i publikacji w „Monitorze Polskim“. Rezolucję tę przyjęto, jak również przyjęto do wiadomości całe sprawozdanie. (Pat)

Polityczne śniadanie.

PARYŻ, 6.XII (Pat.) Ambasador angielski w Paryżu wydał dziś śniadanie na cześć bawiącego tu Winstona Churchilla. Na śniadaniu tem obecny był Poincaré.

Jugosławia za współpracą z Węgrami.

BIAŁOGRÓD, 6.XII (Pat.) Z okazji wyborów gminnych w Województwie wygłosił minister Ninczicz kilka przemówień, w których oświadczył się za współpracą Jugosławii z Węgrami.

Z całej Polski.

Zjazd urzędników samorządowych.

LWÓW, 6.XII (Pat.) Wczoraj odbył się w sali rady miejskiej zjazd urzędników samorządowych i miejskich. Celem zjazdu jest założenie centralnego związku z siedzibą w Warszawie.

Demonstracyjny strajk piekarzy krakowskich.

KRAKÓW, 6.XII (Pat.) Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł strajk demonstracyjny czeładzi piekarskiej w związku z rokowaniami, które od dłuższego czasu toczą się o podwyżkę wynagrodzenia.

Strajk w rafinerji „Fanto“.

LWÓW, 6.XII (Pat.) Wczoraj o godz. 8 rano wybuchł strajk w rafinerji „Fanto“ w Ustrzykach Dolnych pow. Lisko. Strajkuje 280 robotników. Poza tem panuje spokój.

Antoni Miller.

Nasz obecny defetyzm a optymizm procy wieszczów i filozofów naszych.

(Dokończenie).

Na tę *siłę moralną* i *uczucie* w polityce nacisk robili i inni poeci — jak Brodzkiński, B. Zaleski, C. Norwid. „Naród polski — woła Brodzkiński — jest przez *natchnienie* filozofem, Kopernikiem w świecie *moralnym!*“ Protetycznie śpiewa Zaleski: „Polska zmartwychwstała *ale* przez *ludy*, na ruinach wszystkich feodalnych instytucji“ (do Nabelaka). *Cyprian Norwid*, ten anachoreta polityczny, wysoce ważył głos poety w polityce i udział jego w walce orężnej. Przypomina on wręcz z Lenartowiczem, że największy poeci wieku: — Mickiewicz i Bayron, — byli ludźmi Czynu, nawet orężnego. Od oręża w obronie wolności nie usunął się w Polsce żaden potentat pióra: Leszczyński, Mickiewicz, Wroński, Libelt, Trentowski, Fredro i dzisiejsi: Żuławski, Sieroszewski, Strung, Kaden, Daniłowski, Słofiński.

Z dawnych poetów innych narodów naczelnie miejsce zajmuje Bayron, na co szczególnie uwagę zwraca Norwid. „Poeta, wołał autor Krakusa, choć urodził się pod kotarą w palestyńskich rycerzy gotówą ubrana, — herb jego zabłysnął na hełmach, gdy do Grecji wjeżdżał Poeta! A z wirtuoznego schodzi do prasy, pisząc o *trzewikach* dla emigrantów włoskich. Poeta, pisał ostro do lorda Halloenda: „Klasa rzemieślnicza jest

upośledzona... wystarczającym celem jest wolność i niepodległość narodu, jednak u Anglików, rodaków moich, *nałóg do handlarstwa* i przymysłu bierze górę nad wszystkimi. Za takie poglądy — Europa literacka orzekła, że bajronizm ma antysocjalny pierwiastek. Bałdźnienia jego nazywano kosmopolityzmem! Na co się znów obraża nasz poeta: „Tylko Kościuszko w Ameryce i Byron w Grecji pojmywali kosmopolityzm ze strony *datniej* i zwyciężyli też dla Ameryki i dla Grecji. Taki kosmopolityzm rzuca jednak hasło: *za naszą i waszą wolność!*“

Taki kosmopolityzm rozpiera pierś Mickiewicza, który agituje kwestię włościąnską w Rosji z inicjatywą polską... Do Belwederu z bagnetem idzie *poeta*; dalej powstaje O'Connell i Lamartine, dalej jeszcze Mickiewicz we Włoszech zakłada to, co się *teraz* robi. Dlaczego Mikołaj i do tyła obawiał się i zabraniał poezji? O! zaiste, że *szlachta poetów jest poważna*, ale prawda to dopiero na wstępie epoki dzisiejszej świata poczęła, u której bram z Homera lirą i Leonidasa mierzem spoczął Bajron, trzy słowa o sobie rzec mogący: *veni, cantavi, vici.* („O Słow.“). „Dlatego ja nie kłaniam się nikomu: tylko źródeł źródłu i stąd to uszanowanie moje dla Mickiewicza, O'Connella, Byrona.“

Wszyscy wielcy mistrze Słowa, zwłaszcza polscy — wielbija Czyn — zarówno duchobórcy, jak orężni. Ale jednocześnie nawołują oni do pokoju, do zgody narodów. Dyplomaci, obliczający handlarstwo posunięciem na zachowawczy dziejów, nie znają tęsknoty do stwo-

żenia spokoju narodów, do równowagi potrzeb ekonomicznych i kulturalnych. Inaczej poeci-społecznicy!

Ich marzycielstwo o przyszłym królestwie piękna i pokoju na ziemi, — mniej ma ducha chimery, za którą się uganiają politycy, pozbawieni *uczucia*, — czynnika, tak zalecanego przez Mickiewicza. Uczucie miłości ku bliźnim, zmusza ich do rzucania hasła równości, wolności. Kochając ojczyznę — rozumieją prawa sąsiadów do życia. Dlatego są przeciwni wszelkim zaborom i kłótniom sąsiedzkim pomimo gotowości do przelania własnej krwi w obronie narodu i jego domu. Największy niepokój budzi *konieczność* wojny — zwłaszcza z Moskwą. Oczy wszystkich są zwrócone, jak ongi za Batorego, — w stronę krajiny wszelkich barbarzyńskich możliwości. Najgłębiej ujął i wyuczył tę obawę nasz wielki męczennik Walerjan *Łukasiński*, półwiekowy wiezień Szlisselburga. Prof. Askenazy ogłosił właśnie część jego pamiętników. Zacytujemy odnośne usteręgi zdumiewające swą mocą mąsijną. Żołnierz, bohater, poeta ducha, — nie pióra — wróżył klęskę Rosji — ale i nas ostrzega. Naprawde, — słowa jego, w r. 1864 pisańe, — dziś się stają zrozumiałymi — jako nieomyślne, prorocze.

„Nastąpi wojna, pisze. Jeżeli będzie ona regularna, jak zwyczajnie bywa między dwoma rządami, to można przewidzieć jej skutki. Lecz jeżeli przyniesie się *rewolucja*, bo nikt nie jest w możności przewidywać klęsk, jakie zleją się nie tylko na Rosję, Europę, lecz może i na dalsze kraje, również — kiedy i

gdzie będzie ich koniec... „Te proletary zaczynają już domagać się swego miejsca na słońcu i nie chcą dłużej zostawać w cieniu.“ „Rosja zmuszona będzie wypłacić się do ostatniego szeląga za gwałcenie praw ludzkich i boskich, nie tylko względem obcych narodów, ale nawet względem własnego ludu.“ „Doświadczenie jasno przecało Polaków, że nie tylko pod rządem, lecz pod wpływem Rosji, Polska nie może być spokojna i zadolowana. *Sto razy orężem Polacy mogą być zmuszeni do posłuszeństwa, sto razy powstawszy, walczą będą z powiększonym zapalem za swoją niepodległość*, dopóki nie będą wolnymi — „Polska koniecznie musi być i będzie odłączona od Rosji. Bezpieczeństwo Europy, jej przyszła spokojność, wymagają tego, aby Polska — *mocna i rządzona*, zastąpiła się od Rosji tak, jak dawniej zastąpiła od Tatarów i Turków. — Rosja jest państwem jedynowładczym i wojskowym, a zatem duch i dążność jej: wojna i zdobycz.“ „Prosić bez Boga nie zemsty i kary, a nawet nie surowej sprawiedliwości, lecz tylko zgody, spokoju i błogostawieństwa dla obu narodów, gdyż, będąc sąsiadami, nie będą nigdy używać pomyślności, jeżeli zachowają dawną nienawiść i będą szkodzić sobie wzajemnie.“

Poruszamy znaczenie *poety* w polityce — mając na oku obecny moment polityczny Europy, a w szczególności — Polski. — Locarno, Genewa, Wersal, Brześć — są to wszystko *kuźnia* obrachunków

trzeźwych obliczeń, nie mających nic wspólnego z *uczuciem* i poczuciem *sprawiedliwości*. Niemasz poetów wśród twórców powojennego ładu. Jeden jedyny poeta — muzyk zabił się do pałaców konferencyj: Paderewski! Ileż o nim rzucano ironicznych sądów — że *został poetą*, niefachowcem w polityce! Kto wie? Czy nie jego praca całego życia, *marzenie* o niepodległości, — inspirowało ducha Wilsona? A Wilson? Czyż nie jest to poeta — humanista, rzucający programy jako potentat ducha a nie oręża? Któż tam wyczuł potrzebę hasła nawrotu do *Ducha*, porzucenia krwawych zapasów? Toć niby realista — profesor, prezydent — a jednak przemówił w imię *uczucia*, pomny zasług Kościuszki i Pułaskiego.

Wieszczowie nasi i filozowie — tworzą grupę wyjątkową w dziejach politycznych świata. Głoszą pacyfizm, umieją trzymać broń w ręku, ale tylko w obronie ojczyzny. — Gardzą dyplomacją urzędową, opiewają dyplomację *uczucia* stąd *trafność* i *siła* pryncypów politycznych, gotowość na ryzyko, — radość służenia szlachetnej sprawie *samoobrony*! I tylko! *Zadnych zaborów!* Męczennik Łukasiński — przebacza — choć trzeźwo patrzy na niebezpieczeństwo moskiewskie. — *Bo duch całego narodu polskiego — nie zna mściwości, nienawidzi podboju*. Wiemy z dziejów naszych, że nie wyszkaliliśmy żadnego zwycięstwa należycie: do czasów ostatnich. — To wpływa z przeświadczenia, że podjęliśmy walkę z konieczności, a pokonanego wroga nie poniżać chcemy. — Dla polity-

ków Europy ta cecha nasza zdradza rzekome niedołęstwo, słabość woli. A to tylko przewaga *uczucia*, szanującego prawa ludów do spokojnego rozwoju u *siebie*. — Pragmatyczny spokój. Ale gdy nam kto ten spokój odbiera, — odrzucamy go: — *vetol!*

Politycy polscy z okresu „Milionych dni“ — to byli istotnie poeci, — a szerzej biorąc, ludzi pióra — twórcy duchowych wartości. Oni przygotowali Niepodległość, a żołnierz — poeta stworzył ją. Zali Piłsudski nie był poetą w głębi ducha swego, gdy poczynił walkę z caratem? Kto znajdzie żywot bardziej dziwny, bardziej poetyczny? Życie jego — to bajka a zarazem cudna realizacja snu o szpadzie i Polsce. — Kto go wyczuł — opiewał? — Poeta! Bo ludzie jego ideologii — byli właśnie poeci — satelici: Żuławski, Sirko, Daniłowski, i cudny bard — Słofiński. Oni tworzyli wśród robotników i młodzieży ów *klimat uczucia*, sprzyjający rozwojowi optymizmu, — usuwający, defetyzm, lęk, chwiejność! — Z poziomu Nadziei i Miłości — urosł czyn. Do tej miłości i zgody nawoływał po zwrocie majowym w swem orędziu obecny premier wobec tego muszą umilknąć głosy wraże, imputujące nam zamiary podbójcze, a defetyści nasi niech lepiej słuchają i poznają ducha Polski w myśli i czynach wieszczów naszych, noszących w sercu swem czystą, piękną, Chrystusem żyjącą, Ewangelię patriotyzmu.

Nil desperandum!

Życie gospodarcze.

Jeszcze o rękawicznictwie.

W związku z naszym artykułem w niedzielnym „Dodatku handlowym” „Kurj. Wileńskiego”, w dniu 21 listopada b. r. otrzymaliśmy jeszcze nieco ciekawych danych, które dzielimy się z naszymi czytelnikami. Dane te to pewne zestawienie porównawcze stanu wileńskiego rękawicznictwa teraz a przed wojną, zestawienie zresztą dość niekompletne, jednak interesujące.

Przed wojną Wilno liczyło 50 zakładów rękawicznictwa, obecnie 30 (oprócz szeregu przedsiębiorstw pomocniczych). Pracowało w tym przemyśle około 1200 osób (razem z przedsiębiorstwami pomocniczymi jak: garbarnie, farbiarnie etc.), obecnie niespełna 200. Wartość produkcji rocznej dochodziła do 2 milionów rubli, wyrabiano około 2 mil. par rocznie. Surowiec częściowo był pochodzenia krajowego, częściowo zaś sprowadzano go z Rosji, głównie z kazańskiego okręgu przemysłowego. W ostatnich latach przed wojną zaczął rozwijać się w Wilnie jeszcze inny pokrewny przemysł, mianowicie wyrób odzieży skórzanej, na którą szły skóry do wyrobu rękawiczek niezupełnie odpowiednie. Kres temu położyła okupacja niemiecka. Wilno zostało odcięte od swoich ówczesnych wyników zbytu. (Rękawiczki wileńskie docierały nawet do Władystoku). Obecny stan rękawicznictwa wileńskiego, jego niedomagania i potrzeby, oraz szerokie możliwości rozwoju opisaliśmy we wspomnianym już dodatku niedzielnym. Dodamy jeszcze, że Wilno w obecnej chwili może wyprodukować rocznie około pół miliona par przy całorocznej produkcji, która, jakżeśmy tu już w tymże dodatku omówili, możliwa jest dopiero po uzyskaniu odpowiednich kredytów na finansowanie jej w t. zw. „martwym sezonie”.

Pozatem zakład, który przed wojną zatrudniał 20 stałych pracowników przy warsztacie i 40 t. zw. chalupek, t. zn. pracujących każdy u siebie w domu, obecnie zatrudnia zaledwie 3 stałych, a chalupek w ogóle nie zatrudnia. Ten sam zakład przed wojną wyrabiał 150 tuzinów tygodniowo, obecnie wyrabia ich zaledwie 10!

Jak już w owym, niedzielnym artykule zaznaczyliśmy, niemałą przeszkodą na drodze rozwoju rękawicznictwa wileńskiego jest wadliwy wymiar podatkowy, dostosowany do znacznego poplątania dla przedsiębiorców, wytwórców warszawskiej (droższej gatunki rękawiczki także). Jak duże ma znaczenie mądra polityka podatkowa przy pomyślnych

konjunkturach wywozowych, przykładem są Włochy. Niemieckie czasopismo specjalne, poświęcone przemysłowi rękawicznemu p. n. „Handschuhfabrikant” podaje interesujące dane statystyczne, poświęcone włoskiemu przemysłowi rękawicznemu. Przed wojną we Włoszech wyrabiano tygodniowo 600 tuzinów rękawiczek, obecnie produkcją došla 4000 w tymże czasie, przyczem prawie cały jej wywóz pochłania Ameryka.

Tyle o wileńskim przemyśle rękawicznym, a teraz parę słów jeszcze o handlu. Do niedawna prawie cały wywóz rękawiczek z Wilna szedł do Warszawy, a stamtąd rozchodził się po całej Rzeczypospolitej. Obecnie kupcy i przedsiębiorcy tutejsi sami docierają do najdalszych rejonów Państwa obywatelnie się bez kosztownego z natury rzeczy pośrednictwa Warszawy, która obecnie sama jeździ się wyrabiania rękawiczek w większych aniżeli dotychczas ilościach, zwracając się do Wilna po skóry.

I tu zaszła pewna komplikacja: warszawscy przedsiębiorcy zgłosili dość znaczne zapotrzebowanie do tutejszych garbarni i farbiarni, płacąc ceny, na które miejscowi rękawicznicy zarabiający o wiele mniej zdobyć się nie mogą. Ponieważ garbarze i farbiarze chętniej pokrywają zapotrzebowania warszawskie, przeto przemysł miejscowy znalazł się wobec możliwości braku surowca. Zainteresowani w tem są także i pracownicy wileńskich przedsiębiorstw, do nich przeto zwrócili się wileńscy przedsiębiorcy rękawicznicy. Skutek tego był taki, że Zw. Zawodowy Klasowy Wyrobu Skór w Wilnie, z kolei zwrócił się do takiegoż związku farbiarskiego o wywarce presji na przedsiębiorców farbiarskich, aby ci ostatni odpowiednio zaspakajali potrzeby miejscowych zakładów rękawicznictwa. Interwencja ta, jak widać ze skutków zrobiła swoje, bo obecnie miejscowa wytwórczość na brak surowca nie cierpi.

Celem naszego artykułu było zwrócenie uwagi czynników w tych sprawach decydujących na tę, tak ważną dla naszego kraju gałąź przemysłu. Odpowiednie uwzględnienie jej potrzeb przyczyniłoby się do podniesienia dobrobytu miejscowej ludności, tak bardzo przez wieloletnie przejścia wojenne zniszczonej. O innych wielce doniosłych skutkach tego, wspominaliśmy już poprzednio.

Sol.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zebrań Tymczasowej Rady Organizacyjnej Społecznych i Gospodarczych Ziem Wschodnich.

Dnia 8 grudnia b. r. o godz. 12 m. 30 w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. A. Mickiewicza Nr. 9, odbędzie się zebranie Tymczasowej Rady Organizacyjnej Społecznych i Gospodarczych Ziem Wschodnich.

Członkowie Prezydium Rady z p. J. Osmiotowskim na czele omówią cały szereg palących zagadnień Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej.

Osoby zainteresowane w powyższej sprawie, mogą otrzymać zaproszenia u p. Kamińskiego, Ludwisarska 7 m. 4.

Stan bezrobocia.

Stan bezrobocia w ostatnim tygodniu (za okres 23 listopada — 4 grudnia) na terenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, przedstawia się następująco: Ogólna przybliżona liczba bezrobotnych na terenie działalności wyżej wspomnianego urzędu wynosi:

Robotników hutniczych 10, robotników metalowych 245, robotników budowlanych 489, innych wykwalifikowanych 1116, niewykwalifikowanych 1280. Co razem wynosi 4481 bezrobotnych.

Pozatem remanent bezrobotnych uprawnionych do zasiłków jest następujący:

Ustawowych z Funduszu Bezrobocia 270, doraznych państwowych 916.

Skierowano w ciągu tygodnia miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne 30,

Zapśredniczono w ciągu tygodnia miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne 18.

Co do wolnych miejsc, to remanent takowych w ewidencji P. U. P. w końcu tygodnia wyniósł 41.

Nadmienić jeszcze należy, iż zarejestrowano w końcu tygodnia w

Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy 4331 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 2763, kobiet 1468.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach bezrobocie za ubiegły tydzień na terenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie. (s)

PATEFONY i GRAMOFONY

na raty na 6 miesięcy

WIELKI WYBÓR płyt patefonowych i gramofonowych. Skrzypce, gitary, bafajtki i mandoliny. Lustra oraz świąteczne zabawki dla dzieci.

WSZYSTKO NA RATY!

poleca „UNIERSAL”, Wielka 21.

2280

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 6 grudnia r. b.

	żąd.	płac.	transz.
Dolary St. Zjed.	—	—	8,98/4
Ruble złote	4,76 1/2	4,76	4,76
Listy zastawne Wil.	—	—	—
B. Ziemi, za 100 zł.	—	—	32,75
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	80,5	79,5	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 6-XII b. r.

I. Waluty		II. Dewizy	
Dolary	sprzedaż 8,98 9,00	kupno 8,96	
Londyn	43,69	43,80	43,56
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	36,28	36,05	36,14
Praga	26,72	26,78	26,66
Genewa	174,05	174,48	173,62
Rzym	39,30	39,40	39,20

A K C J E

Bank Handlowy	3,00—3,10
Bank Polski	81,00—80,00
Związek spółek zarobk.	5,50
Lilip	15,20
Modzejew	4,10—3,90—3,95
Ostrowiec	7,65—7,90—7,75
Rudzi	1,16—1,14
Starachowice	2,24—2,25—2,31
Borkowski	1,25—1,20
Zyrardów	11,40

O reformę ustawodawstwa naszego kraju.

Ankieta „Kurjera Wileńskiego”.

Rozmowa z członkiem Rady Prawniczej prof. Z. Jundziłłem.

Dziękuję Wileńskiej Radzie Adwokackiej oraz profesorowi wydziału prawa i nauk społecznych na Uniwersytecie Stefana Batorego, p. Zygmunt Jundziłł, udzielił nam szeregu ciekawych informacji na temat prac Rady Prawniczej w związku z palącą koniecznością unormowania przepisów w dziedzinie obowiązującego prawa cywilnego na Ziemiach Wschodnich.

P. prof. Jundziłł, jak wiadomo, jest członkiem Rady Prawniczej od pierwszych chwil jej powstania.

Wywody swe rozpoczyna prof. Jundziłł jak następuje:

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Prawniczej w Warszawie, odbyte w dniu 30 października r. b., nazwać należy zarazem organizacyjnym. Rada wyłoniła ze siebie szereg komisji, w których ma się odbywać zasadnicza niejako praca.

— *Stosunek Rady do Ziemi Wschodnich?*

— Wśród innych utworzona została komisja nadzwyczajna dla Ziemi Wschodnich. Do tej komisji oprócz mnie — mówi nasz rozmówca — weszli: b. Delegat Rządu w Wilnie p. Walery Roman, oraz p. mecenas Eugeniusz Starczewski. Referentem tej komisji został z nominacji p. Ministra Sprawiedliwości p. mec. Kazimierz Gębowski. Zebrania jednakowoż tej komisji nie było jeszcze ani jednego. Praca jest mimo to w toku. Do komisji wpłynął bowiem projekt wypracowany przez komisję utworzoną w swoim czasie przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dotyczący unormowania stanu prawnego na terenach Województw Wschodnich Rzeczypospolitej.

— *Co nam p. prof. powiezieć może o wspomnianym projekcie?*

— Projekt ten jest krótki — i ma na celu usunięcie wątpliwości co do tego, jakie ustawy obowiązują na terenie Ziemi Wschodnich w związku z politycznymi zmianami, jakie przechodziły i przebiegają w początkach wielkiej wojny.

— *Zadania komisji?*

— Jednym z pierwszych zadań jakie ma przed sobą nasza komisja,

to przygotowanie projektu zmian w ustawach cywilnych (I części X Tomu Zbioru Praw) obowiązujących na rzeczonym terenie, w celu usunięcia rozmaitych przepisów, które się nie zgadzają z obecnym ustrojem odrodzonego Państwa, bądź też są przestarzałe, wreszcie są wyzywające koniecznością uzgodnienia, obowiązującego prawa prywatnego z wydanymi w okresie istnienia Państwa Polskiego nowymi ustawami, jak ustawa hipoteczna i inne.

Zadanie to było pierwotnie podjęte przez komisję przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem b. Delegata Rządu w Wilnie p. Walerego Romana. Komisja ta przygotowała pewne materiały — o których ma się teraz właśnie wypowiedzieć Rada Prawnicza.

Materiały te są obecnie przedmiotem pracy naszej komisji. Do komisji Rady dla Ziemi Wschodnich nadesłano również projekt zmian w ustawie hipotecznej.

— *Jakie znaczenie należy przypisać powołaniu do Rady Prawniczej grupy prawników wileńskich, pp. prezesa Sumoroka, profesora Petruszewicza, mec. Strumiły oraz jako referentów, mecenasów Baglińskiego i L. Sumoroka?*

— Fakt ten posiada znaczenie doniosłe. Mając specjalne zezwolenie p. Ministra Sprawiedliwości, nowomianowani członkowie wileńskiej Rady, rozpoczęli intensywną pracę na miejscu, odbywając zebrania pod przewodnictwem p. prezesa Sądu Apelacyjnego Sumoroka. Przez fakt ten tutaj w Wilnie właśnie w prace nad przygotowaniem projektu zmian w ustawach cywilnych oraz tłumaczeniem i wydaniem w języku polskim I części wspomnianego X-go tomu Zbioru Praw.

Projekt ten, spodziewać się należy, gotowy będzie w ciągu kilku miesięcy. Wydanie w tłumaczeniu polskim I cz. X T. Z. P. — jest kwestją dalszą. Uskutecznić się to będzie najprawdopodobniej częściowo w wydaniach zeszytowych.

B. W. Ś.

Partja Pracy żąda ustąpienia Rady Miejskiej.

Obecna Rada Miejska została wybrana przed siedmiu laty pod hasłami politycznymi. W tej chwili nie odpowiada ona ani zmienionej sytuacji, która wysuwa na czoło przedewszystkiem sprawy gospodarcze, ani aktualnej woli ludności m. Wilna.

Dalsze istnienie Rady Miejskiej i Magistratu, opanowanych przez klikę, wywołuje najwyższe rozgoryczenie ludności, prowadzi do ruiny miasta i gospodarki miejskiej, pogłębia nędzę szerokich warstw pracujących, pozbawionych należytej opieki.

Z tych względów domagamy się natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej i wyznaczenia Kom. Rządowego do czasu wyznaczenia wyborów na podstawie nowej Ustawy samorządowej.

Wzywamy, zainteresowane w działalności R. M. związki do przyłączenia się do naszej deklaracji Zarząd Wojewódzki Partji Pracy.

Sprawa chor. Boisse w Świącianach

W nocy z 7 na 8 sierpnia 1926 r. w kasynie urzędniczym Ognisko odbywała się zabawa. Poza miejscowymi urzędnikami był na zabawie inspektor wojewódzki Gintowt Dziewałowski. Późno w nocy, kiedy zabawa odbywała się w najlepszym momencie, usłyszano gromkim głosem wypowiedzianą groźbę: „Zabawa skończona! rozchochicie się bo rzucam granaty”.

W drzwiach stał chorąży Karol Boisse trzymając w podniesionych rękach dwa granaty ręczne. Powstał nieopisany popłoch i publiczność w panice zaczęła uciekać na wszystkie strony nie tylko ze sali, ale w ogóle z budynku, gdzie odbywała się zabawa. W tym momencie nieopaczny z powodu zupełnego ululania się chorąży Boisse rzucił 2 granaty ręczne, które eksplodowały i dzięki tylko zbiegowi okoliczników nikogo nie ranili, poczem szaleni wyskoczyli przez okno na ulicę i tu strzelili do siebie z karabinu, raniąc się ciężko w lewą pierś.

W piątek i sobotę sprawa ta była rozpatrywana w Sądzie Wojskowym w Świącianach. Na ławie oskarżonych zasiadli prócz chorąż. Boisse, sierzani Dziadosz i Drauss, oskarżeni o to, iż będąc w możności zapobiec temu strasznemu wypadkowi — obowiązku tego nie spełnili.

Głównego oskarżonego bronił maj. Dziadosz, pozostali 2 oskarżonych mec. Lityński.

W wyniku przewodu sądowego chor. Boisse został skazany na 1 rok i sześć miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy. Pozostałych 2 oskarżonych Sąd uniewinnił. Zdan.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Strzelecka Czarna Kawa.

W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej Nr. 19, czarna kawa, urządzona staraniem Sekcji Kulturalno-Oświatowej, oddziału 2 związku Strzeleckiego, przy licznych udziałach gości, którzy w przedwznie miłym nastroju spędzili wieczór, słuchając przemówienia prof. Ehrenkreuz, oraz produkcji pp. Brożkowej, Zwidyrowej, oraz Olszewskiego, uczniów szkoły śpiewu prof. Ludwiga.

Z Muzyki.

Drugi wieczór kameralny.

Drugi z kolei już wieczór kameralny urządzony staraniem Konserwatorium muzycznego w Wilnie, odbył się zgodnie z planem w sobotę 4 grudnia br. w sali gimnazjum Lelewela. Poświęcono twórczości romantycznej zawierał utwory Schumann, Schuberta i Brahmsa. Ten ostatni należy już raczej do kierunku późniejszego — znanego pod nazwą neo-romantycznego. Jednakowoż Brahms niewątpliwie wyrósł bezpośrednio z podłoża zasilonego ziarnem romantyzmu.

Rej wśród niemieckich romantyków wodzą bezsprzecznie Schubert, niejednokrotnie wyłamujący się z więzów „kierunku” i wznoszący się w sferę niebosiężną, gdzie niema już żadnychizmów, lecz jedna, wielka Sztuka — wielka i piękna bez względu na zapatrywania danej epoki. Do takich szczytowych utworów należy szereg pieśni Schubertowskich. Dziś rozumiemy już dokładnie ową potęgę indywidualności Schuberta, który inwencją pomysłów prześcignął Schumana, Brahmsa, nie mówiąc o pomniejszych kompozytorach epoki romantycznej i poromantycznej.

Twórczość Brahmsa reprezentowała patetyczna sonata skrzypcowa G-dur. Wpływy romantyzmu zwłaszcza w pierwszej części widoczne w silnych kontrach; mimo to sonata posiada wiele piękna i wielkość formalną — tak często niemiłosiernie zaniedbaną przez Brahmsa.

Schumanowski kwartet fortepianowy E-dur napisany na przełomie lat 1842/43 — nie należy do najlepszych utworów tego niedocenionego kompozytora. Tendencje skłaniające Schumana ku polifonii widzimy przeprowadzone praktycznie i w omawianej kompozycji. Naogół jednak waga inwencja melodyjna tkwiąca w kwartecie pozbawiona jest mocniejszych rysów, za wyjątkiem scherza, doskonale ujętego w formę — noszącą jeszcze silny ślad scherza Beethowenowskiego.

Wykonanie spoczywało w rękach profesorów Koserwatorium pp. Ledóchowskiej, Kaduszkiewiczowej, Świąckiej, oraz pp. Tchona i Salnickiego. Sonata Brahmsa nie znalazła odpowiedniej interpretacji — wymagającej więcej rozwoju i romantycznego patosu. Kwartet Schumana odegrano z dużym przejęciem. Bardzo efektownie wypadły pieśni w wykonaniu p. Świąckiej. Akompanjowała p. Dąbrowska.

Bardzo cenne uwagi prof. Józefowicza wygłoszone przed koncertem, są doskonałą metodą zaznajamiania słuchaczy z poszczególnymi zagadnieniami historii muzyki. Zwłaszcza licznie zebrana młodzież szkolna odnosi duże korzyści.

Podkreślić należy z uznaniem punktualne rozpoczęcie koncertu. Dr Sz.

Dwa koncerty pp. Dobrowolskiej, Pawłowskiej i N. Chenkina.

Pan Chenkin obdarzył Wilno aż dwoma występami w charakterze piosenkarza. Właściwie jest to śpiewak kabaretowy, — ale w wytwornym stylu. Śpiewa on pieśni ludowe i kabaretowe z różnych epok i różnych, oczywiście, stylów. Pocucie stylu i dykcja — oto główne zalety muzykalności koncertanta. Artysta śpiewa w odpowiednich kostjumach i posiuguje się znamieną mimiką — umiarkowaną i trafną. Celuje w piosenkach żydowskich i t. zw. pieśniach pająka. Śpiewa p. Chenkin po rosyjsku. Obiecał nam powrót z repertuarem polskim.

Pani Dobrowolska-Pawłowska — córka znakomitej pedagogiczki p. Dobrowolskiej (w Warszawie) — śpiewała poraz pierwszy w Wilnie i zaprezentowała się jako pierwszorzędna artystka koloraturowa. Szkoła — bez zarzutu, głos — równy, miękki, podatny, muzykalność — wybitna. Ponadto wykonania cechują: wdzięk, finezja i temperament. Przyjęcie było owacyjne. Akompanjował p. Ursztajn — jak zwykle tworząc z wykonawcą artystyczną całość. Podobno artystka ma zamierzć do Wilna raz jeszcze. Czeka my. Antoni Miller.

Katastrofalne burze w Rumunji.

BUKARESZT, 6.XII (Pat). Szalejące w ostatnich dniach burze zniszczyły wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne około Bukaresztu.

Ze świata.

Zjazd „Obozu Wielkiej Polski”.

Z wielkiem hałasem odbył się dn. 4 b. m. w Poznaniu zjazd t. zw. Obozu Wielkiej Polski. Zjazd rozpoczął się od nabożeństwa w katedrze, które odprawił vicemarszałek senatu ks. Stychel.

Obrady toczyły się w sali Bazaru. Obecnych było około 300 osób. Za stołem prezydyjnym zasiadli pp. Roman Dmowski, b. wojewoda Aleksander Dębski, poseł Zdzichowski, inż. Kobyłański i generał Stanisław Haller.

P. Dmowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Dzisiejszy stan organizacji naszego życia politycznego, polegający na rozbiću sił na zbyt liczne stronnictwa, już nie odpowiada uświadomionym szeroko potrzebom chwili, trwa on, że tak powiemy, inercyjnie, jako przeżytek niedawnej przeszłości. Trzeba go zmienić, ale do tego dzieła trzeba przystępować ostrożnie.

Nasza organizacja nie będzie się zajmowała sprawami bieżącej polityki. Pozostawia ją ona rządowi i przedstawicielstwu kraju w izbach prawodawczych. Poświęci ona swe siły pracy organizacyjnej, pracy nad sformuowaniem i utrwaleniem swych zasad we własnych przedewszystkiem szeregach nad wydiscplinowaniem tych szeregów tak, ażeby zdolne były jaknajbardziej służyć wielkiemu celowi, który nam przysięgła.”

Następnie p. Kobyłański odczytał deklarację programową stronnictwa.

Wreszcie powołano z nominacji wielką radę, do której wchodzi pp.: Roman Dmowski, Adam Grażewski, gen. Mieczysław Kulicki, Seweryn Samulski, Michał Nyc, Hebanowski, gen. Stanisław Haller, Władysław Działuszycki, Jerzy Zdzichowski, Zygmunt Pluciński, Stanisław Raźniewski, Stanisław Geysztor, prof. Roman Rybarski, Zbigniew Zóltowski, Józef Stębler, Tadeusz Kobyłański, Aleksander Dębski, b. wojewoda Wołyński, Stanisław Kałamański, Bogusław Lubieński.

Jak widzimy do rady należą członkowie Z. L. N. i parę osób, jak gen. Haller, gen. M. Kuliński i p. Aleksander Dębski — poszkodowanych w karierze przez dni majowe.

Z ekranu.

„Czerwony Błazen” w Heliosie.

Film ten, krajowej produkcji, oparty na rodzimej powieści, niestety, nie jest „świetnym sztuki polskiej”, jak głosi reklama. Niżej stoi od „ckliwej” Iwonki czy Wampirów, pod względem treści i gry aktorów.

Za to widzimy postęp w sztuce filmowania; zdjęcia wewnątrz lepsze niż w innych filmach, ale i tu często ostrość obrazów szwankuje.

Treść słaba o kruchych władach poszczególnych epizodów. Za mało pierwszaktka dramatycznego.

Całość przeładowana akcją polij; ma się wrażenie, że „Czerwony Błazen” to film propagandowy naszej „angielskiej” policji, przedstawiający jej sprawność i energję. Udził jej uprzyjemnia film pięknych momentami, np. walka na dachach z mętami podmiejskimi.

Gra aktorów naogół słaba. Ratuje sytuację trochę p. Makowska. P. Wanda Smorsarska gra swą nieodrodną siostrze, sławnej dziś p. Jadwidze.

Ilustracja muzyczna, jaką daje „Helios” bardzo marna; prawie daje kontrast z akcją wyświetlaną. Taka gra nie pogłębia wrażenia wrozkowego widza, a tylko psuje efekt. Doprawdy, lepiej nie słyszeć żadnej muzyki, aniżeli taką.

Frekwencja publiczności znaczna. sł.

SPORT.

Wioślarskie Regaty Międzynarodowe.

Komitet organizacyjny Regat Międzynarodowych, mających się odbyć w sierpniu 1927 r. pod Bydgoszczą, czyni starania o szałgniecie na zawody najświetniejszych wioślarzy cudzoziemskich. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich otrzymuje listy od wielu klubów, zrzeszonych w Związku, że na zebraniach zapadły uchwały dobrowolnego opodatkowania się i przystąpienie do zbierania składek. Z pierwszą pomocą Komitetowi organizacyjnemu pośpieszył Magistrat m. Włocławka i Poznania, przysługując subydjum po zł. 5.000.

W związku z mającymi się odbyć Regatami Międzynarodowymi, w niektórych klubach wioślarskich przystąpiono do zaprawy sportowej w basenach i cwičen gimnastycznych.

Komisja Sportowa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich opracowuje program Regat, które zapewne odbędą się jednocześnie z regatami o Mistrzostwo Polski.

Czas opłacić prenumeratę

KRONIKA.

Wtorek 7 grudnia

Dziś: Ambrożego B. W. Jutro: Niepokalanego Pocz. Wschód słońca... g. 7 m. 29 Zachód g. 2 m. 51

skowej, oraz Polski Biały Krzyż zakrzęta się koło zorganizowania podobnej imprezy.

SPRAWY SZKOLNE.

Posiedzenie lekarzy szkolnych m. Wilna, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym, o czym przed paru dniami podawaliśmy, zostało odroczone do piątku 10 grudnia, bez zmiany miejsca i etatu. (c)

OPIEKA SPOŁECZNA.

Szczegóły akcji pomocy dla bezrobotnych m. Wilna. Z kredytów uzyskanych od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Magistrat w najbliższych dniach przystępuje do bezpłatnego rozdawania produktów dla ubogiej ludności, pozabawionej pracy, zarejestrowanej w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy do dnia 1-go grudnia 1926 r. i zamieszkałej na terenie m. Wilna.

Początkowo rozdawane będą kartofle i kasze (krupy) w normach ustalonych w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Op. Społecznej i przez nas już podawanych. Teraz zaś dodac możemy, iż dla swych rodzin bezrobotni są uprawnieni do pobierania wyżej wspomnianych produktów tylko w wypadku, gdy osoby wchodzące w skład rodziny bezrobotnego są na całkowitym jego utrzymaniu, a więc do rodziny zalicza się:

- a) żonę nie zarobkującą względnie męża, b) dzieci pasierbów i rodzeństwo nie zarobkujące do lat 16 oraz ponad lat 16, ale niezdolne do zarobkowania, c) dzieci pasierbów i rodzeństwo od lat 16 do lat 18, kształcące się w średnich zakładach naukowych, d) rodziców i dziadków niezdolnych do zarobkowania (art. 12 z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia).

Ilość wydawanych kartofli i kaszy może ulec zmianie, t. j. może być wydawana większa ilość kartofli, a mniej kaszy, lub odwrotnie, w zależności od możliwości zakupu danego produktu.

Do otrzymania produktów nie są uprawnieni: 1) zarejestrowani w P. U. P. P. po dniu 1.XII 1926 r., lecz obecnie mający pracę, 2) otrzymujący zasiłki z Zarządu Obwodowego Funduszu bezrobocia,

- 3) osoby zarejestrowane w P. U. P. P., których zamożność lub zarobkowanie zostało stwierdzone, 4) otrzymujący bezpłatne obiady w kuchniach ludowych. Poza tem nadmieniamy, iż rodziny otrzymujące obiady nie na wszystkich swoich członków są uprawnione do otrzymania produktów na członków nie pobierających obiadow.

Osoby zarejestrowane w P. U. P. P. zyczące otrzymać produkty winny składać o to podanie do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna na blankietach, ustalonych wzor. Blankiety do podania można otrzymać bezpłatnie w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna, w kuchniach ludowych i w gminie żydowskiej. Po wypełnieniu blankietu wiadomością i po podpisaniu petenta lub upoważnionej przez niego osoby, o ile petent jest niepiśmienny. Z podaniem należy skierować się do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy, który stwierdzi na podaniu, że dana osoba jest zarejestrowana i nie pobiera zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Po stwierdzeniu powyższych danych przez P. U. P. P. podanie wraz z legitymacją należy złożyć do wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna, który po stwierdzeniu, iż dana osoba, lub rodzina jest uprawniona do otrzymania produktów, wyda kwit na produkty ze wskazaniem miejsca odbioru. Osoby, które w celu otrzymania produktów podadają dane niezgodne z rzeczywistością — będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

O zasiewach rozdawnictwa maki żytniej i opalu nastąpi oddzielne obwieszczenie. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Sprawa robotników przy robotach mlejskich. Magistrat m. Wilna postanowił załagodzić konflikt z robotnikami zwolnionymi w ubiegłym tygodniu od robót mlejskich. W tym celu w ubiegłą sobotę przyjęto z powrotem do pracy 50 osób, reszta zaś 30 osób będzie przyjęta dzisiaj, wobec czego ze zwolnionych od robót kanalizacyjnych pozostanie bez pracy tylko 80 ludzi. Są to jednak nie wszyscy. Większą ilość bezrobotnych stanowią robotnicy zwolnieni jeszcze w październiku od robót drogowych: 600 ludzi i od robót budowlanych przeszło 120 ludzi.

A więc razem z robotnikami, którzy latem byli zatrudnieni przy zakładaniu kabla elektrycznego oraz przy budowie szkoły technicznej stanowią bez mała 2-cho tysięcy armię bezrobotnych. Zatrudnieni obecnie przy robotach kanalizacyjnych robotnicy mają zagwarantowaną pracę na trzy tygodnie, gdyż mają do przeprowadzenia 167 mtr. kanału na ulicy Orzeszkowej, 80 mtr. na ulicy A. Mickiewicza i na ul. Kolejowej od Ostrobramskiej do Zawalnej. (c)

ZABAWY.

Zabawa dla dzieci w S. U. P. Jutro, we śróde, w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (Mickiewicza 9—3) odbędzie się wielka bezpłatna zabawa dla dzieci członków S. U. P. i wprowadzonych gości.

Zabawa pod kierownictwem p. Bronisława Tokaja rozpocznie się punktualnie o godz. 5 wiecz.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 10 grudnia 1926 r. (piątek) o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Czytelni Publicznej Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie zebranie członków, na którym dyrektor dr. Stefan Rygiel zagai dyskusję na temat:

„Współpraca organizacyjna bibliotek wileńskich”. Goście, a szczególnie przedstawiciele bibliotek wileńskich mile widziani.

Zebranie Asystentów U. S. B. Zarząd Zrzeszenia Asystentów U. S. B. zawiadamia kolegów, że doroczne walne zebranie odbędzie się w dniu 12 grudnia r. b. o godz. 12 w pierwszym, o godz. 12.30 w drugim terminie w głównym gmachu U. S. B. wejście od ul. św. Jankowej, sala Nr. 5.

Porządek dnia: 1) sprawozdanie ze zjazdu delegatów, 2) sprawozdanie zarządu, 3) wolne wnioski, 4) wybory nowego zarządu.

W Związku Zawodowym Pracowników Handlowych i biurowych odbyło się wczoraj o godz. 11 rano uroczyste otwarcie i poświęcenie kuchni dla inteligencji bezrobotnej.

Poświęcenia dokonał ks. Biskup Bandurski w asyście proboszcza kościoła św. Jakuba, ks. Żarnowskiego, oraz wikariusza tegoż kościoła.

Z ramienia p. wojewody obecny był radca p. Trocki, z ramienia Op. Sp. dr. Dmochowski, z ramienia Magistratu p. vice-prezydent Łokuciejewski.

Po akcie poświęcenia ks. biskup Bandurski wygłosił przemówienie, w którym apelował do władz o poparcie nowo utworzonej placówki i zakończył życzeniami owocnej pracy. Z kolei głos zabrali p. Trocki oraz p. vice-prezydent życząc w gorących słowach dalszego owocnego rozwoju dla dobra pracowników umysłowych.

W odpowiedzi p. Winiarz prezes Związku dziękował przedstawicielom władzy za okazaną pomoc, oraz, m. inn. wyraził nadzieję, że Magistrat odda Związkowi wypiek chleba dla szpitali, przytułków i ochron mlejskich.

Na tem uroczystość zakończono. Ze swej strony dodajemy, że istotnie kuchnia i piekarnia zostały urządzone wzorowo. W ten sposób potrzeby pałace bezrobotnych, pracowników umysłowych zostały częściowo przynajmniej uwzględnione. (es)

ROZNE.

Komitet Daru Choinkowego Dzieci dla Dzieci z ramienia Komitetu Wojewódzkiego „Chleb dzieciom” organizuje pod protektorem Pani Wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej zbórkę upominków dla sierot w ochronkach i szpitalach. Zwracamy się z gorącą prośbą do dzieci i ich rodziców o składanie na listy Pań Komitetu albo w poniżej wymienionych punktach ofiar w postaci sta-

rych zabawek, książek, odzieży, słodczy, oraz pieniędzy.

Niech każde dziecko ofiaruje chociaż jeden upominek tej biednej sierocie w Ochronie, która niema nikogo, kto by o jej gwiazdce pamiętał. Ofiary prosimy składać: 1) Mostowa 4 Dyr. Białasowa, 2) Ostrobramska 6—Prez. Lewakowska, 3) ul. Antokolska 37 m. 5 p. Lilejko, 4) ul. Piłsudskiego 24 m. 3 p. Komisarzowa Olendzka, 5) ul. Portowa 14—Doktorowa Safarewiczowa, 6) ul. Mickiewicza 12 p. Bolesława Sztralowa, 7) ul. Uniwersytecka 8 p. Olgierdowa Malinowska. Termin składania ofiar 15 grudnia 1926 r. Wszelkich informacji udziela sekretariat komitetu „Chleb dzieciom” codziennie od 5—7 w. ul. Wielka 34 Biuro L. O. P. P. tel. 169.

Teatr i muzyka.

Reduta na Pohulance. Dzisiaj opera Puciniiego „Madame Butterfly” z udziałem znakomitej otwórczyni partii tytułowej, Teiko Kiwa. Partnerem słynnej śpiewaczki japońskiej będzie p. Franciszek Bedlewicz, artysta Opery Warszawskiej. W środę po raz drugi „Madame Butterfly” w tej samej obsadzie. We czwartek po raz pierwszy „Świętoszek” Moliera.

Bilety do przednia każdego przedstawienia sprzedaje biuro „Orbis”, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł., w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. W dniu za przedstawienia bilety można nabywać w kasie Reduty na Pohulance od 5-jej popoł.

Występy Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim. Dziś po raz drugi tryskająca humorem, oraz żywą charakterystyką środowiska barwna i aktualna komedia J. Raczkowskiego „Polityka i Miłość” z Ludwikiem Solskim w roli agitatora Janasa. W próbach „Wielki Fryderyk” — A. Nowaczyńskiego.

Popołudniówka srodowa. W środę jako w dniu świątecznym grane będą arcydzieło Al. Fredry „Zemsta”. Ceny od 15 gr. Początek o godz. 4 popoł.

Poranek chóru „Echo” w Teatrze Polskim. Jutro w środę 8-go grudnia o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek chóru męskiego „Echo” pod kierownictwem Władysława Kalinowskiego.

W programie: Surzyński, Maszyński, Dembiński, Suliwan, Gastold, Verdi. Poranek zakończy „Powrót Taty” — Kleina. Ceny między od 20 gr.

Odczyt A. Nowaczyńskiego w Teatrze Polskim. Adolf Nowaczyński który przybywa do Wilna na premierę swej sztuki „Wielki Fryderyk”, wygłosi w niedzielę nadchodzącą o godz. 12 m. 30 popoł. odczyt na temat „Moja wizyta w Kownie”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Znalezienie trupa. W lesie Zakretowym w pobliżu cmentarza wojkowego znaleziony został trup Marji Zawadzkiej, zam. Ciasna 22, z oznakami gwałtownej śmierci. Obok trupa znaleziono rewolwer syst. „Mauzer” Nr. 298619, należący, jak się później okazało, do Jonasza Józefa, zam. Rydzka-Smigłego 42, którego zatrzymano.

Przeprowadzona w dn. 5 b. m. sekcja zwłok żądnych obrażeń zewnętrznych, ani wewnętrznych mogących być przyczyną śmierci nie ustalita.

Zachodzi przypuszczenie, że Zawadzka otruła się jakimś nieustalonymi dotychczas alkoholoidami.

Usiłowanie samobójstwa. Chonon Jakielczyk, zam. Chetmska 48, w zamiarze samobójczym napił się esencji

POTRZEBNE ZARAZ

1 lub 2 pokoje umeblowane

w śródmieściu, z niekrepującym wejściem. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego.” 2—3 popoł.

octowej. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy pozostawiło go na miejscu w stanie nie budzącym obaw o życie.

Przyczyna rozpaczonego kroku — nieporozumienie rodzinne.

Zaginiecie. Paszyn Wincenty, zam. Rozbrat 30, zameldował, że 13 letni syn jego Władysław wyszedł z domu dn. 3 b. m. i do tej pory nie powrócił. Poszukiwania zarządzone.

Podrutek. W drzwiach frontowych przy ul. W. Pohlunka znaleziono dwumiesięczną niemowlę pći żeńskiej, którą skierowano do Dzieciątka Jezus.

Kradzieże. Na szkole lwaskiewicza Romualda, zam. Piwna 13, z garażu mieszcącego się przy tejże ulicy Nr. 11, przy pomocy złamania kłódki skradziono dynamo-maszynę od samochodu firmy „Ford”, oraz licznik wart. ogólnej 850 zł. Podejrzeń brak.

Pożar. W domu przy ul. Raduńska 18, jacyś nieznan sprawcy za pomocą złamania zamku i wybicia szyby w oknie wystawowym skradli z jego sklepu wódczanego, mieszcącego się pod tymże adresem 30 butelek wódki wart. 250 zł. Podejrzeń brak.

Do mieszkania Czapelewskiej Anny zam. Jagiellońska 11, w czasie nieobecności właściciela, przy pomocy odierwania kłódki dostali się nieznan sprawcy i dokonali kradzieży różnych rzeczy wart. 200 zł.

Na szkole Barsnik Hindy, zam. Zawalna 22, nieznan sprawcy przy pomocy odierwania kłódki i wybicia okna dostali się do jej sklepu, mieszcącego się pod tymże adresem, i dokonali kradzieży różnych artykułów spożywczych ogólnej wart. 200 zł.

W sklepie przy ul. Niemieckiej 24, należącym do Frumy Lewin, zam. Żydowska 9, od łłacej się szmaty powstał pożar wewnątrz sklepu, wskutek czego zapaliły się schody. Zażewana straż ogólna pożar w ciągu kilku minut stłumiła.

Straty narazie nie ustalone.

Na prowincji.

Postrelenie kłusownika. Leśniczy lasów niemiezańskich pow. Wileńsko-Trocki, Jarmokowicz Jan, oraz gajowy Radyko Paweł, obchożąc las, zauważyli 2 osobników z fuzjami, którzy n ich widok zaczęli uciekać. Gajowy Radyko Paweł począł gonić takowych, krzycząc kilkakrotnie „stój”, gdy jeden z uciekających strzelił do Radyki, tenże odpowiedział strzałem z dubeltówki ładowanej strótem i ranił jednego z uciekających w plecy. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie, jak ustalono, jest to Aleksiej Jan, zam. we wsi Doliny, gm. rudomińskiej.

Dochodzenie wraz z zatrzymanym Radyko Pawłem skierowano do Sędz. Sied. Okręgu II pow. Wileńskiego.

Usiłowanie samobójstwa. Dn. 2 b. m. między g. 10—11 w Kuszarcz 86 p. w Mołodecznie, m-ka m. Wilna Węclawska Aleksandra usiłowała, popelnit samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Desperate udzielił pomocy lekarskiej dr. Konicz, lek. wojsk. 86 p. Przyczyna usiłowania samobójstwa — żądwo miłośny. Stran zdrowia chorej obaw nie budzi.

Pożar. We wsi Buda-Bliźnia, gm. jodzkiej, na szkole m-ca teje ws. Woźniaka Piotra, wskutek nieostrożnego obchodzenia się r ogniem, wybuchł pożar który zniszczył suszarnię z inem wart. 980 zł.

Idealna Pasta Do Zębów Krem Perłowy JAN MARCINOWICZ, TWÓR

Obicia meblowe od 5-ciu zł. mtr. DRELICHY na MATERACE MEBLE poleca W. MOŁODECKI Wileńska 8. 2275

Wyłączna sprzedaż różnych materiałów do objiania mebli, dywanów, chodników, portjer i firanek oraz płótna białego, rozmaitych brezentów i dodatków tapicerskich Wilno, Niemiecka Nr. 20, S. Idelson. 2175

Poszukuje się w centrum miasta POKOJU ładnie umeblowanego (może być salonik) z wygodami, z prawem używania wanny. Łaskawe zgłoszenia dla J. B. w red. „Kurjera Wil.” od 7—9 wiecz.

Pensjonat „Gierlach” Zakopane — Krupówki. Zupelnie odnowiony. Położony słonecznie. 2 obszernie oszklone werandy z otwartym widokiem na Tatry i Giewont. Światło elektryczne. Komfort. Zarowka kuchnia domowa. Geny niskie. 2321-1

Zakopane, Chałubińskiego — Pensjonat „Wrzos”, komfort (nowy zarząd), prawdziwy, miły wypoczynek! Ceny przystępne. 2327-6

Gotówkę na oprocentowanie pod mocne gwarancje lokuje najdogodniej Dom Handl. Komis. „Zachęta” sp. z ogr. odp. Gdańska 6, tel. 9-05 2-1

Skład mebli SPÓŁDZIELNI „Zjednoczeni stolarze” w Wilnie, Trocka Nr. 6 Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Komplety: Jadalnie, Sypialnie, gabinety i t. d. oraz gięte meble. Przyjmują się obstalunki. 2252

Posesja z 3 domów z placem 1,200 sążni na Nowym Świecie w ruchliwym punkcie, o dochodzie 3000 zł. rocznie do sprzedania za 3,500 dolarów. D. H./K. „Zachęta” Gdańska 6, telef. 9-05.

Kieszonkowy KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1927. Rocznik III-ci. Cena 40 groszy. Nakładem Biura Reklamowego S. Grabowskiego. Wyszedł z druku. Żądać wszędzie! 2276

Mieszkań 3—4 pokojowych potrzebujemy dla solidnych lokatorów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152 2311-3

Piekarnia w pełn. ruchu z bogatą klientelą z koniem i wozem do odstąpienia. Su-bocz Nr. 58. 2293-0

Lekarz-dentysta Bolesław Sławiński. Mickiewicza 46. W. F. Z. 67.

Wolny do ochrony lokatorów dom z dochodem do 15,000 zł. sprzedamy. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152 2308-1

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 565

Lacki, Wielka 5. Najstarsza firma sprzedazy angielsk. r o w e r w firm: „Royal Enfield”, „Wanderer” i in. maszyny do pianina, do szycia, gramofony, wielki wybór płyt gramofonow., instrumentów muzyczn., lusterek, lampek elektr. i żarówek. Pracownia do reperatury różn. systemów maszyn. 1695-b

Opityk „Rubin” Najstarsza firma w kraju zatoż. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. b-1236

Wydają się obiady domowe z 3-cho dań i zł. oraz kolacje. Produkta codziennie świeże. Wielka 15 róg zał. Szwarcowego 1, m. 2, dawn. „Wilja”. 1693-b

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej